

Petr Roubal, *Československé spartakiady*, Nakladatelství Academia, Praha 2016 (Šťastné zítřky), ss. 405.

Czechosłowacki Lewiatan

Ile kosztowały organizowane cyklicznie w latach 1955–1985 czechosłowackie spartakiady? Ile osób brało w nich udział, co jadły, piły i gdzie nocowały? A czy cykle demograficzne w Czechosłowacji były jakoś sprzężone ze spartakiadową pięciolatką i czy istniał naprawdę „spartakiadowy morderca”? Bardziej zaś kompleksowo: w jaki sposób udało się władzy komunistycznej stworzyć ze spartakiad skuteczne i stabilne narzędzie polityczne? I jak ewoluował jej stosunek do wcześniejszej – sokolskiej tradycji zespołowych ćwiczeń gimnastycznych? O sprawach tych nie będzie już można wypowiadać się gołosłownie – opublikowane przez Nakladatelství Academia w serii „Šťastné zítřky” *Československé spartakiády* Petra Roubala stanowią bowiem kompleksowe i rzetelnie udokumentowane kompendium wiedzy o historii, organizacji i znaczeniu tych wyjątkowych w skali światowej imprez.

Autor uprzedza we wstępie do książki, że nie miał zamiaru poruszać wszystkich zagadnień, jakie mogą przychodzić na myśl w związku ze spartakiadami. Zdecydował się zająć „tylko” czterema tematami, które pozwoliły mu jednak zarówno prześledzić ewolucję spartakiad w szerokim kontekście społeczno-politycznym i kulturowym, jak też skierować na nie punktowe światła i przeanalizować ich kluczowe aspekty, sposoby istnienia i oddziaływania. Roubal skupił się więc na czterech zasadniczych kwestiach: jakie było pochodzenie spartakiad, jaki komunikat przekazywały, jak je organizowano i jak odnosiło się do nich społeczeństwo.

Problemy te określają kompozycję książki: ma ona w swej zasadniczej części (poza wstępem, zakończeniem i aparatem naukowym) konstrukcję czterowymiarową, ale podzieloną na pięć rozdziałów, jako że odpowiedź na drugie z postawionych wyżej pytań, dotyczące istoty przekazu wizualnego spartakiad – zupełnie odmiennego w latach pięćdziesiątych

oraz w czasach normalizacji – domagała się przeprowadzenia dla tych okresów rozłącznych opisów i analiz, w dwóch osobnych fragmentach tekstu. *Československé spartakiády* są więc ostatecznie zbudowane z pięciu części zatytułowanych: „Genealogie spartakiád”, „Symbolika první spartakiády 1955”, „Symbolika normalizačních spartakiád”, „Organizace spartakiád” oraz „Společnost a spartakiády”. Taki podział książki wyczerpuje przyjęte przez autora założenia, porządkuje bogaty materiał oraz jest klarowny i konsekwentny (choć na przykład w rozdziałach dotyczących symboliki Roubal nie trzyma się sztywno sugerowanych ich tytułami ram chronologicznych). Najbardziej rozbudowane są te partie książki, które kontynuują i rozszerzają tematykę artykułów już wcześniej przez Roubala publikowanych – a więc trzy pierwsze rozdziały: tekst o genealogii spartakiád stanowi mniej więcej 1/3 głównego trzonu rozprawy, podobnie prawie 1/3 zajmują wspólnie oba fragmenty poświęcone symbolice (przy czym obszerniejszy dotyczy okresu normalizacji). Natomiast nieco mniejsza (bo licząca około 1/4 objętości) jest część omawiająca organizację spartakiád, a najmniej uwagi (i chciałoby się rzec, że może nieadekwatnie mało) poświęca autor reakcjom społecznym – dedykowany im ostatni rozdział stanowi niewiele ponad 1/10 zasadniczego tekstu.

Głównym wątkiem pierwszych trzech rozdziałów *Československých spartakiád* jest historia specyficznej formy komunikacji społecznej wykorzystującej symbolikę ciała i jego ruchu. Autor wprowadza nas w dzieje jedynej w swoim rodzaju politycznej strategii wizualnej, której celem było wytworzenie wyobrażenia i wizerunku jednolitego ciała zbiorowego (narodu, ludu, społeczeństwa w ogóle) za pomocą zgromadzenia ciał jednostkowych, wykonujących publicznie zsynchronizowane ćwiczenia gimnastyczne. W pierwszym rozdziale Roubal zakorzenia spartakiády aż w tradycji antycznej, ale za kluczowe w ich genealogii uznaje nowożytny projekt „politycznej ekonomii ciała”, definiujące związek ludzkiego ciała i władzy. Bezpośredniej genezy spartakiád szuka zaś w rodzących się w XIX stuleciu ruchach nacjonalistycznych i ich sposobach wizualizacji aspiracji do stworzenia doskonałej, duchowej zbiorowości narodowej, przy czym skupia się na historii niemieckiego ruchu turnerskiego, a przede wszystkim – wzorowanego na nim, ale budowanego w opozycji (m.in. poprzez położenie nacisku na estetyzację występów gimnastycznych) – czeskiego Sokoła. Roubal śledzi jego rozwój, szczególnie wnikliwie przyglądając się organizacji, praktyce i symbolice zlotów sokolskich, które stały się w czasach I Republiki swoistym „misterium demokracji”. Rzuca też światło na konkurencyjne wobec tych zlotów międzywojenne olimpiady i spartakiády robotnicze, organizowane przez partie lewicowe, aby dojść do opisu ewolucji powojennego stosunku komunistów do Sokoła – od próby jego przejęcia i użycia, poprzez projekt jego „usportowienia” i sowietyzacji, aż do nawrotu do tradycyjnych masowych występów gimnastycznych. Na tym tle Roubal ukazuje ostatni zlot w roku 1948 jako arenę rozgrywki między Sokołem a Komunistyczną Partią Czechosłowacji, która dopiero co, w przewrocie lutowym, przejęła monopolistyczną władzę i szukała własnej formuły rytualnej, godzącej sokolską „zawartość” i praktykę z sowiecką formą i socjalistyczną interpretacją.

Drugi rozdział książki zajmuje się symboliką dwóch imprez zdominowanych, zdaniem Roubala, przez stylistykę socrealistyczną: przede wszystkim I spartakiády, która odbyła się w 1955 r., oraz w mniejszym, komplementarnym zakresie – II spartakiády z roku 1960. Ze szczegółowej analizy poszczególnych występów podczas centralnych pokazów na stadionie na praskim Strahovie autor wywodzi dwie kluczowe dla tych wczesnych rytuałów metafory, a jednocześnie organizujące je zasady:

1) metaforę mozaiki – w której jednoznacznie a arbitralnie zdefiniowane przez władzę grupy społeczne, zawodowe, wiekowe i płciowe same w sobie nie miały znaczenia i nabierały go (podobnie do kamyków w mozaice) dopiero jako części większej, doskonale uporządkowanej całości (ludu, społeczeństwa socjalistycznego itp.);

2) metaforę mechanizmu – która sprowadzała ciało ludzkie do traktowanego instrumentalnie nośnika atrybutów i innych symboli, a społeczeństwo – do zbioru mechanicznych elementów, ludzkich trybików.

Opisując ówczesne, manifestujące się w pokazach spartakiadowych, strategie inżynierii społecznej, Roubal pokazuje z jednej strony ambicje władz komunistycznych dokonania gruntownej zmiany socjalnej i stworzenia „nowego człowieka”, a z drugiej – paradoksalne pęknięcia i sprzeczności w obrębie semiotycznego świata socjalizmu, skutkujące osłabieniem jego *appealu* i skuteczności oddziaływania, a co za tym idzie – także koniecznością pragmatycznego przeformułowania spartakiadowych reguł.

W rozdziale trzecim, po krótkim omówieniu „pierwszej rzeczywiście postalinowskiej” – przejściowej i eksperymentalnej spartakiady w 1965 r. oraz nakreśleniu kontekstu odwołania spartakiady w roku 1970, Roubal zajmuje się symboliką „spartakiad z ludzką twarzą”, czyli trzech kolejnych imprez okresu normalizacji: w latach 1975, 1980 i 1985. Opisując zasadnicze zmiany programowe i organizacyjne, metamorfozę w pojmowaniu funkcji ludzkiego ciała, unowocześnienie praktyki gimnastycznej oraz przede wszystkim radykalną reorientację symboliczną, badacz pokazuje pragmatyczny, jeśli nie wręcz cyniczny odwrót od zasad rządzących poprzednimi imprezami ku nowemu pojmowaniu i propagandowemu sfunkcjonalizowaniu spartakiad – a więc m.in. przejście od metafory mozaiki do koncepcji społecznej kohezji oraz od metafory mechanizmu z powrotem do wykorzystywanej w zlotach Sokoła metafory organizmu. Roubal w ogóle podkreśla zmianę stosunku do tradycji sokolskiej, którą władze komunistyczne ostatecznie (choć przy permanentnie prowadzonej redefinicji) uznały za część postępowej tradycji narodowej i którą otwarcie zaanektowały na potrzeby normalizacyjnych spartakiad. Autor zwraca w tym kontekście uwagę m.in. na nawrót do sokolskiej koncepcji „emancypacji jako segregacji”, która jako część normalizacyjnej inżynierii genderowej, akcentującej różnicę płciową, stała się podstawową zasadą organizacyjną rytuału.

Efektom analiz jest syntetyczny opis ukształtowanego na początku lat siedemdziesiątych swoistego modelu spartakiad, który zasadniczo nie zmienił się już do końca ich istnienia. Można w wywodach Roubala dopatrzeć się swoistej teleologii, w myśl której spartakiady okresu normalizacji były celem, spełnieniem i wynalezieniem jakiejś alchemicznej formuły, zaś imprezy wcześniejsze – jedynie poszukiwaniami, próbami czy wręcz wypadkami przy pracy. Normalizacyjny model odzwierciedlał kompleks braku poczucia legitymizacji oraz lęk komunistów przed jakimikolwiek zmianami i innowacjami, ale był też zdaniem Roubala świadomym wyborem reżimu: poprzez eksploatację wypróbowanych formuł symbolicznych i propagandowych oraz niezmiennych sposobów komunikacji władze wyrażały dobitnie podstawowe przesłanie o spokoju, stabilizacji i porządku społecznym, które zapewniać miały swobodną realizację wartości rodzinnych i prywatnych, ale także – trwałość systemu. Równocześnie jednak pokazuje Roubal w tle lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych stopniowe, a często głębokie, choć utajone, zmiany społeczno-kulturowe w CSRS, które były refleksem ogólnoswiatowych, modernizacyjnych trendów społecznych, demograficznych czy technologicznych i które skutkowały coraz większym rozdzwieniem między komunistycznym zaściankiem a globalnymi przemianami cywilizacyjnymi.

Kolejny rozdział książki zajmuje się różnymi aspektami organizacji spartakiad, prezentowanych jako jedna z największych i najbardziej skomplikowanych, ale też uwieńczonych powodzeniem operacji logistycznych państwowego socjalizmu. Roubal wychodzi tu od charakterystyki specjalistycznego – zarówno „fachowego”, jak i „naukowego” – dyskursu spartakiadowego, czyli od ujętych w różne kształty formalne (fakultetów uniwersyteckich, konferencji naukowych, regularnych publikacji itp.) dyskusji o praktyce gimnastycznej, koncepcjach estetycznych i założeniach organizacyjnych, które przekładały się na formułowanie oficjalnych strategii i zasad funkcjonowania spartakiad. Następnie zapoznajemy się z – dość paradoksalną jak na państwowy centralizm – strukturą organizacyjną, na szczycie której stał co prawda Československý svaz tělesné výchovy oraz powoływane czasowo do każdej kolejnej imprezy sztaby, ale w której brakowało jednej i stałej instytucji odpowiedzialnej za koordynację i kontynuację spartakiad. Dalej Roubal opisuje krok po kroku, jak w kalendarzu i w praktyce wyglądała pięciolatka spartakiadowa, czyli najpierw przygotowania cielesne i ideowe, poczynając od najniższych stopni lokalnych, a kończąc na poziomie centralnym, potem zaś organizacja wieńczącej ogólnopństwowy cykl imprezy w Pradze (tu dowiadujemy się na przykład o transporcie, zakwaterowaniu i wyżywieniu uczestników spartakiady, o zasadach regulujących ich pobyt w stolicy itd.). Sporo miejsca poświęca badacz charakterystyce przestrzeni stadionu na Strahovie, która z jednej strony umożliwiała dyscyplinowanie uczestników rytuału, a z drugiej – stała się elementem spartakiadowej mitologii i rytualną przestrzenią transgresyjną. Na koniec rozdziału Roubal bada budżet spartakiad (trudny do precyzyjnego określenia, bo finansowany z różnych źródeł). Rozpatruje go z punktu widzenia nie kategorii i mechanizmów rynkowych, lecz z perspektywy ekonomii moralnej – w świetle której kalkulacje ściśle finansowe nie były pierwszoplanowe, a w przypadku kluczowej dla władz komunistycznych imprezy jawiły się też często jako niemożliwe czy nawet niepożądane – i dochodzi do konstatacji, że spartakiady były dla reżimu (choćby z powodu bezinteresownego zaangażowania dziesiątków tysięcy ludzi) spektaklem i narzędziem stosunkowo „tanim”. „Ceną” było natomiast coś innego: rytuał stanowił dar władzy dla „ludu”, który wdzięcznie go przyjmował i angażował się w jego przygotowanie, ale też nie mógł się od jego przyjęcia wymówić; z drugiej zaś strony władze nie mogły – pod groźbą utraty prestiżu – po prostu wycofać się z roli darczyńcy i odwołać spartakiad, nawet gdyby te przestały być pod względem ekonomicznym opłacalne.

Wreszcie w ostatnim rozdziale możemy śledzić skalę postaw społeczeństwa czechosłowackiego wobec spartakiad: od otwartego sprzeciwu (który stanowił, według Roubala, zjawisko bardzo trudne do uchwycenia, ale marginalne), przez różne taktyki pasywnego oporu (w tym przemilczanie, unikanie udziału, ale też ośmieszanie, chociażby w działaniach artystycznych Jana Švankmajera czy Jaromíra Nohavicy), aż do pełnej akceptacji (której zasięg, choć kluczowy przy rozpatrywaniu szerszego zagadnienia stosunku społeczeństwa do systemu socjalistycznego w ogóle, jest jednak niemożliwy do realnego oszacowania i wydaje się Roubalowi zagadnieniem ahistorycznym). Autor zwraca szczególną uwagę na różnorodne praktyki stosowane przez społeczeństwo w celu przystosowania, zawłaszczenia, hybrydyzacji itp. dostarczanej przez władze „rytualnej ramy” spartakiadowej na własne potrzeby i pisze w tym kontekście sporo o „konsumpcji spartakiad” przez jej uczestników i o różnych taktykach prowadzonego przy okazji imprez „handlu wymiennego” z reżimem. Najciekawszym fenomenem w owym *spectrum* postaw jest dla Roubala aktywny udział i entuzjastyczne przyjęcie spartakiad, których nie można sprowadzić jedynie do rezultatu wieloletniego oddziaływania maszynierii propagandowej. Postawy takie potwierdzały, przy

wielości stojących za nimi motywów, że spartakiady mogły być dla uczestników głębokim, osobistym przeżyciem i rytuałem wartym autentycznego zaangażowania.

Ważną, domykającą rolę w konstrukcji książki spełnia ledwie kilkustronicowe zakończenie. Paroma zamaszystymi a wyrazistymi pociągnięciami pióra Roubal kreśli w nim najpierw pojawienie się u schyłku lat osiemdziesiątych na placach i ulicach Czechosłowacji nowego typu ciała kolektywnego – antykomunistycznych demonstracji politycznych, które podczas „aksamitnej rewolucji” wytwarzały w tłumie poczucie prawdziwej wspólnoty i obywatelskiej *communitas*, a następnie – formowanie się po 1989 r. nowych rytuałów społecznych, charakterystycznych dla wolnego rynku i liberalnej demokracji. Na tym tle badacz opisuje fiasko prób zarówno kontynuacji spartakiad, jak też organizacji zlotów reaktywowanego Sokoła – a więc w ogóle koniec zespołowych, publicznych ćwiczeń gimnastycznych jako specyficznej formy kulturowej.

Československé spartakiády stanowią rezultat wieloletnich, rozległych badań Roubala nad fenomenem spartakiad, w trakcie których dotarł on do różnorodnych materiałów archiwalnych oraz twórczo spożytkował imponującą bibliotekę literatury naukowej i esejistycznej. Wśród wykorzystanych przez autora źródeł historycznych znalazły się nie tylko kluczowe archiwalia (ze zbiorów Narodní archiv, Archiv bezpečnostních složek, Narodní museum, Vojenský historický archiv i – po raz pierwszy na taką skalę wykorzystane – z nieuporządkowanego Archiv České obce sokolské), ale także źródła drukowane, prasa i literatura z epoki, dokumenty filmowe i fotograficzne (często dotąd niepublikowane) oraz – co szczególnie warte podkreślenia – źródła historii mówionej: wywiady z żyjącymi jeszcze współorganizatorami czy uczestnikami spartakiad. Natomiast baza bibliograficzna wykorzystanej literatury specjalistycznej liczy prawie dwieście pozycji w języku czeskim, angielskim i niemieckim oraz – w mniejszym zakresie – francuskim, słowackim i rosyjskim. To zaplecze badawcze jest imponujące, ale związany z nim aparat naukowy nie stanowi balastu i utrudnienia dla czytelnika – poza oczywistymi celami dokumentacyjnymi albo dopowiadającymi jest raczej drogowskazem, gdzie można szukać kontekstu lub rozwinięcia poruszanych przez autora wątków.

Książka Roubala podczas lektury nie wydaje się także przeciążona nadmiernym teoretyzowaniem. Autor wyznaje we wstępie, że nie miał dalekosiężnych zamiarów teoretycznych, tym bardziej że rozstrzygnięcie wielu pytań i wyczerpujące omówienie niektórych zagadnień nie tylko rozsadałoby rozsądne ramy książki, ale wymagało też przekraczających jego możliwości kompetencji metodologicznych i umiejętności spekulacyjnych. Jednak mimo tego, trochę kokieteryjnego, zastrzegania się Roubal wykorzystuje całe bogactwo – czasami nieoczywistych w kontekście przedmiotu badań – koncepcji i teorii. Posiłkuje się – ale nie bezkrytycznie – na przykład z jednej strony klasycznymi pojęciami umowy społecznej (sięgając aż do Thomasa Hobbesa) oraz biowładzy i politycznej ekonomii ciała Michaela Foucaulta, a z drugiej – fundamentalnymi dla jego sposobu rozumienia spartakiad teoriami współczesnej antropologii kulturowej, m.in. autorstwa Mary Douglas i Victora Turnera, postrzegających ciało ludzkie jako potencjalną metaforę zbiorowości narodowej bądź politycznej. Wykorzystuje Roubal dorobek badaczy rytuałów sowieckich (Rolfa Malte, Karen Petrone, Christel Lane) oraz akademickie opracowania historyczne dotyczące tradycji *turnfestów* (np. Volkera Rodekampa) i roli sportu w NRD (Molly Wilkinson Johnson), ale trawestuje również klasyczną już koncepcję rytuału Clifforda Geertza oraz nowoczesne pojęcia ekonomii moralnej, odnosząc je do warunków czechosłowackiego socjalizmu państwowego itd. Zastanawia mnie, czy przyniosłoby jakieś ciekawe efekty

poznawcze dorzucenie jeszcze do tego zasobu na przykład współczesnych osiągnięć teorii afektu (choćaby w wydaniu Rei Terady), która zajmuje się m.in. uzewnętrznianiem i rozprzestrzenianiem emocji w kontekście takich zjawisk, jak poczucie wspólnotowości, zachowania tłumu lub ciała kolektywne...

Rzetelnie udokumentowana faktografia oraz erudycyjne, aczkolwiek – zgodnie z intencją autora – powściągliwe odwołania do różnorodnych koncepcji teoretycznych stanowią mocny rdzeń pracy naukowej Roubala i przekładają się w rezultacie na kompetentną, wieloaspektową i stymulującą do myślenia monografię spartakiad. Książka jest konkretna, zwarta i gęsta, cechuje ją logiczny tok i dyscyplina wywodów oraz brak jakiegokolwiek pustosłowia czy powtarzania się. A to że – jak wspomniałem – fakty i teorie nie przeciążają jej nadmiernie, wynika również z niebagatelnej zalety pisarstwa Roubala, jaką stanowi przystępny i klarowny, a przede wszystkim żywy język, przez który przebija pasja autora. *Československé spartakiády* czyta się chwilami trochę jak niezwykle ciekawą epicką powieść historyczną – z sugestywną intrygą i elementami suspense, z barwnym tłem polityczno-społecznym i kulturalno-obyczajowym, z wyrazistymi protagonistami (zarówno jednostkowymi, na przykład Miroslavem Tyršem, jak i zbiorowymi – sokołowcami czy władzami komunistycznymi) oraz statystami (np. uczestnikami spartakiad konsumującymi uroki wielkiego miasta Pragi), wreszcie – z zajmującymi dygresjami (np. o legendzie „spartakiadowego mordercy” lub o losach Františka Kožíka, którego twórczość, wierszem i prozą, towarzyszyła wszystkim spartakiadom). Ponadto całą narrację spajają pewne powracające wątki, m.in. kontynuacji i dyskontynuacji – organizacyjnej, personalnej, ideowej i symbolicznej – tradycji sokolskiej albo fluktuującej przez lata inżynierii genderowej, która przejawiała się w praktyce układów gimnastycznych. „Akcji” towarzyszy zaś stosunkowo nieduży, ale starannie dobrany i dobitny materiał ilustracyjny. Roubal zachowuje oczywiście jako badacz bezstronność i należy dystans, ale niejednokrotnie – przedmiot badania sam prowokuje! – przez jego pisanie przebija zmysł specyficznego humoru, kiedy na przykład drwi z praktycznych trudności, jakie wynikły z zastąpienia eksponowanej wcześniej na pokazach flagi radzieckiej przez zwykły czerwony sztandar, który nie miał żadnego swojego hymnu mogącego posłużyć za podkład muzyczny, albo gdy kpi z braku innowacyjności w hasłach kolejnych spartakiad normalizacyjnych („Za mír, za socialismus”, „Za mír – za socialismus” i „Za socialismus – za mír”), albo kiedy ironizuje na temat płaczu Gustáva Husáka podczas występu rodziców z małymi dziećmi (wyciągając zresztą od razu kapitalny wniosek o oddziaływaniu rytuału także na jego prawodawców i kapłanów).

Inna sprawa, że im dalej w książkę, tym wyraźniej – obok elementów ironii – ujawnia się w stosunku Roubala do spartakiad także pewien rys nostalgii. Dochodzi on najwyraźniej do głosu w zakończeniu, w którym badacz – co prawda słowami Ludvíka Vaculíka – ocenia tradycję zlotów Sokoła i spartakiad (traktowanych tu już nierozłącznie) jako szczęśliwe, aczkolwiek po 1989 r. niewykorzystane, dziedzictwo społeczne. Ze współczesnej perspektywy – epoki, która zdaniem Roubala charakteryzuje się nadmiarem obrzędów masowej zabawy, a deficytem rytuałów społecznych i politycznych, które byłyby „poważne” i jednocześnie angażujące emocjonalnie, epoki, w której na miejsce estetyki jednolitej, zdyscyplinowanej i pięknej masy ciał z zespołowych ćwiczeń gimnastycznych weszła estetyka jednostkowego, wyidealizowanego i zseksualizowanego ciała ze świata reklam – spartakiady zdają się być pewną optymalną formą konsensualnej równowagi między „politycznym” a „prywatnym”, która teoretycznie mogła zaistnieć w każdym systemie politycznym i przy braku której mogłyby w przestrzeni publicznej pojawić się rozwiązania znacznie gorsze.

Atutem książki Roubala jest jednak generalnie to, że autor nie feruje łatwych ocen, pokazując złożoność opisywanych procesów oraz wydobywając związane ze spartakiadami sprzeczności. Przykładem niech będzie choćby polemika z twierdzeniami dotychczasowej historiografii o tym, że Sokół – w celu zachowania niezależności organizacyjnej i programowej – odrzucił podczas przygotowań do zlotu w 1948 r. wsparcie finansowe z kasy państwowej i miejskiej (choć wcześniej czerpał z nich setki milionów koron); Roubal wypunktowuje niejasności związane z tą decyzją, sytuując ją w daleko szerszym kontekście walki ideowo-politycznej w Czechosłowacji po przejściu władzy przez komunistów. Innym przykładem może być dyskusja z obiegowym rozumieniem socrealizmu jako estetyki dogmatycznej i wszechogarniającej – badacz udowadnia, że w pierwszych spartakiadach był on używany czysto pragmatycznie i podporządkowywany innym kluczowym dla władzy zasadom (np. segregacji płciowej).

Rezultatem pogłębionych analiz Roubala jest ukazanie janusowego oblicza występów na strahovskim stadionie i spartakiad w ogóle. Autor opisuje na przykład obosieczne oddziaływanie wytwarzanego przez spartakiady „autonomicznego pola rytuału”, wnikającego władze oraz uczestników: gimnastyków i widzów na trybunach w sieć wzajemnych zależności. Zwraca również uwagę na to, że rytuał spartakiadowy – mimo pozorów nowoczesności i czerpania z nowatorskich trendów światowej gimnastyki – opierał się w istocie na logice przednowoczesnej, właściwej dla społeczności tradycyjnych czy wręcz wiejskich. Z kolei w odniesieniu do estetyki i wyrazu artystycznego pokazów spartakiadowych Roubal konkretyzuje cechujące je sprzeczności i niejednoznaczności, posługując się dwubiegunowymi kategoriami skansenu i awangardy – z jednej strony pokazuje trwałość pewnych zastarzałych rozwiązań i środków wyrazu, z drugiej zaś odnotowuje niekonwencjonalne występy i pomysły, jak choćby niezrealizowana, a planowana na spartakiadę w 1990 r. koncepcja zorganizowania tłumu gimnastyków na powierzchni stadionu na wzór abstrakcyjnych obrazów Pieta Mondriana. Badacz wskazuje też na ambiwalentne, ale dyktowane trzeźwą pragmatyką celów propagandy, łączenie w scenariuszach imprezy pierwiastków, wydawałoby się, antynomicznych. Dowodzi w tym zakresie nie tylko trwale obecnego w spartakiadach dialektycznego pokrewieństwa socrealizmu z modernistyczną awangardą lewicową (przenosząc w czechosłowackie warunki diagnozy Borisa Groysa z *Gesamtkunstwerk Stalin*), ale pokazuje też przykłady „bezkolizyjnego” przechodzenia od form socrealistycznych do popkultury (*vide* spektakularny sukces popowej piosenki *Poupata*, towarzyszącej występom dziewcząt w roku 1985) albo od zgrzebnej gimnastyki artystycznej do wyrafinowanej kultury „wysokiej” (np. wykorzystanie muzyki klasycznej Bedřicha Smetany w 1975 oraz *Sinfonietty* Leoša Janáčka w 1980 r.¹).

Roubal wykorzystuje jako punkt odniesienia w badaniu symboliki i organizacji spartakiad m.in. specyficzne rytuały odprawiane w Związku Radzieckim; ponadto czasami robi dygresje na temat choćby sokołowców z Ameryki albo eksportu spartakiadowego *know-how* do egzotycznych „krajów zaprzyjaźnionych” (kiedy napomyka na przykład o pobycie Ivo Fibigera w dalekiej Algierii i zapoczątkowaniu tam przez niego tradycji zbiorowych występów gimnastycznych). Zasadniczo przyjmuje jednak w swojej książce perspektywę okcydentalną czy, dokładniej rzecz biorąc, europocentryczną, z polem widzenia

¹ Roubal nie zwraca na to uwagi, ale wykorzystanie *Sinfonietty* przez twórców spartakiady było może bystrym zdyskontowaniem sukcesu, jaki dwa lata wcześniej odniósł ułożony do tego właśnie utworu Janáčka balet czeskiego emigranta – Jiříego Kyliána w Nederlands Dans Theater.

zawężonym do Europy Centralnej, a właściwie – niemal wyłącznie do Czechosłowacji i Niemiec. Tę perspektywę Roubal uruchamia jednak w gruncie rzeczy tylko wtedy, gdy na tle nowożytnej historii środkowoeuropejskiej charakteryzuje genealogię i dzieje złołów i spartakiad. Natomiast z założenia rezygnuje, niestety, z uwzględnienia szerszego – współczesnego kontekstu i na przykład z porównania spartakiad do pokrewnych rytuałów politycznych w innych krajach czy nawet na innych kontynentach. Nie zajmuje się w związku z tym zarówno podobnymi do czeskich imprez powojennymi *turnfestami* w Lipsku lub Dniami Młodzieży w Belgradzie, jak też imprezami, które mimo odmiennego charakteru zwano „spartakiadami” (np. organizowanymi rotacyjnie w różnych krajach Układu Warszawskiego Letnimi i Zimowymi Spartakiadami Armii Zaprzysiężonych albo Ogólnopolskimi Spartakiadami Młodzieży), ani tym bardziej – innymi, bardzo różnorodnymi rytuałami politycznymi w krajach bloku wschodniego (wspólnymi, jak pochody pierwszomajowe lub Wyścig Pokoju, albo swoistymi, jak dożynki lub manifestacje religijne w Polsce). Nieuwzględnienie tego poszerzającego perspektywę kontekstu międzynarodowego sprawia, że umyka nam trochę wyjątkowość spartakiad jako fenomenu jedynego w swym rodzaju – zarówno pod względem formuły, jak i wielkości, nieporównywalnego w skali światowej z niczym innym. Za pewną lukę monografii Roubala uważam także zbyt lakoniczne omówienie lokalnych poziomów spartakiad (badacz zajmuje się głównie szczeblem centralnym) oraz skupienie na występach gimnastycznych, a pominięcie niemal całkowitym milczeniem towarzyszących im pod wspólnym – spartakiadowym szyldem akcji sportowych i turystycznych oraz parad w rodzaju przemarszu spartakiadzystów przez Pragę na zakończenie imprezy. Zdaję sobie jednak sprawę, że uwzględnienie i satysfakcjonujące opisanie tych dodatkowych aspektów, podobnie jak uszczegółowienie wielu innych wątków przez autora jedynie zasygnalizowanych, istotnie rozbudowałyby książkę kosztem jej zwartości i przejrzystości, i wymagało może kolejnych tomów.

Roubal sięga do powstałego w połowie XVII stulecia traktatu Thomasa Hobbesa *Lewiatan*, w którym po raz pierwszy pojawiła się polityczna metafora jednego kolektywnego ciała państwa, i kreśli – poprzez *turnfesty*, sokolskie zloty i komunistyczne spartakiady – kolejne inkarnacje tej metafory, opisując użycie obrazu ciała zbiorowego w narzędziach sprawowania władzy i komunikacji politycznej w zmiennych warunkach historycznych. W tym kontekście powojenna Czechosłowacja jawi się jako specyficzna mutacja państwa zwanego Lewiatanem, które sprawuje wprawdzie pełnię władzy nad tym, co publiczne, oraz pozbawia swych poddanych naturalnej wolności i suwerenności, ale jednocześnie zapewnia im bezpieczeństwo, pokój i zaspokojenie elementarnych potrzeb, nie ingerując w ściśle prywatną sferę ich życia. Roubal deklaruje wprost, że nie uznaje czzechosłowackiego reżimu komunistycznego za totalitarny – czym innym były bowiem według niego (totalitarne) ambicje władzy, czym innym zaś nierealizująca tych ambicji (nietotalitarna) rzeczywistość społeczno-polityczna – a wszechstronna analiza spartakiad dostarcza mu argumentów na poparcie tej tezy. W związku z tym zadaje m.in. retoryczne pytanie, w jakim stopniu spartakiady stanowiły swoisty rytuał komunistyczny, a na ile były imprezą, która mogła pojawić się w jakimkolwiek systemie politycznym.

Roubal odnotowuje wielokrotnie, jak głęboko spartakiady ingerowały w codzienne życie obywateli Czechosłowacji i w jaki sposób rytuał służył „polityzacji prywatnego”. Jednocześnie zwraca uwagę na nieakcentowany chyba dotąd wystarczająco społeczny sukces spartakiad (w przeciwieństwie na przykład do pochodów pierwszomajowych), które nie tylko kompensowały brak innych instytucji i rytuałów życia zbiorowego w warunkach

specyficznej próżni politycznej i epistemologicznej, ale zaczęły też szybko stanowić rodzaj święta ludowego. Według Roubala spartakiady pozostawiały bowiem – inaczej niż inne obrzędy komunistyczne – dużo przestrzeni „obok”: władza określała tylko ich rytualną ramę, a uczestnicy wypełniali ją własną, do pewnego stopnia autonomiczną treścią. Społeczeństwo znajdowało więc różne sposoby na przysposobienie, adaptację bądź zawłaszczenie spartakiad, czyli „prywatyzacja politycznego” zaczynała przeważać nad „polityzacją prywatnego”, a rytuał już nie tylko służył władzy, ale też władza zaczynała podlegać prawom rytuału.

Zaletą takiego pionierskiego spojrzenia na spartakiady jest na pewno ich oddemonizowanie, jednakże w ostatecznym rozrachunku sędzę, że Roubal nie docenił czy też zbagatelizował tę bardziej perfidną i ukrytą stronę oddziaływania rytuału i w rezultacie rozminął się w swych ocenach z totalitarną naturą systemu komunistycznego. Autor widzi bowiem w spartakiadach Bachtinowskie karnawałowe odwrócenie wartości, widzi różne taktyki przewłaszczania rytuału przez jego uczestników oraz słabość granic rytualnej ramy i konsensualność wypełniającej ją treści, ale nie dostrzega, że za tym wszystkim kryły się bardziej złożone sposoby oddziaływania, które decydowały o tym, że ostatecznie spartakiady stawały się pasem transmisyjnym totalizacji. Mogą one też służyć za przykład tego, jak wyglądała indoktrynacja w wymiarze „zwykłym” (choć świątecznym), „rutynowym”, często trywialnym, i – niedostrzegalnym.

W opisanym przez Roubala układzie – potwierdzającym funkcjonowanie w CSRS podwójnej rzeczywistości (*double reality*²) – określana przez władze treść spartakiad stawała się rzekomo drugorzędna, a motywacje, procesy psychiczne i prawdziwe zachowania uczestników rytuału – nieważne. Autor pisze jednoznacznie, że to, co działo się w głowach ludzi, było nieistotne – zasadnicza była ich zgoda na udział w rytuale oraz poddanie się jego zasadom, dyscyplinie i „czytelności”. Nie do końca jednak rozumiem, dlaczego Roubal nie idzie tu głębiej i nie rozciąga – jednego z kluczowych dłań i często używanego w innych sytuacjach – pojęcia *imagined community* na „społeczeństwo spartakiadowe”. I nie pyta o skutki *doublethink*, na przykład: jaki obraz samego siebie wytwarzały w głowie obywatela spartakiady? Jak uczestnictwo w nich wpływało na samoświadomość, samoreprezentację i tożsamość (także etyczną) spartakiadzystów? Przecież scharakteryzowany przez Roubala syndrom spełnia – totalitarną – ambicję władz komunistycznych stworzenia „nowego człowieka”. Paradoksalnie może największym sukcesem w tym zakresie było opisane wyżej oddzielenie w spartakiadach prywatnego od politycznego, czyli prywatnego od publicznego, co oznaczało (w zupełnie pierwotnym sensie) depolityzację społeczeństwa i zniszczenie poczucia obywatelskiego. Akceptacja rytualnej ramy i prywatyzacja spartakiad wzmacniała, a nie osłabiała rytuał, a dla uczestniczących w nim jednostek oznaczała ubezwłasnowolnienie oraz demoralizację, wynikające ze świadomości pustoty obrzędu oraz poczucia niemocy i braku wpływu. Z kolei ściśle sprzężona ze spartakiadami estetyzacja i idealizacja miała również wymiar etyczny, bo – jak zauważa Roubal – jeśli coś było piękne, to musiało być też dobre. Oznacza to jednak redefiniowanie kategorii piękna i dobra oraz zawłaszczanie przez władzę sfery wysokich pojęć.

W sumie więc społeczeństwo nie przyjmowało oficjalnego dyskursu spartakiadowego i nie przejmowało się propagowanymi wprost treściami i normami zachowań, ale skażenie i indoktrynacja odbywały się na przesuniętym gdzie indziej, bardziej „podprogowym”

² Zob. A. Liehm, *From culture to politics*, transl. by V. Brzozard, w: *Communism and Eastern Europe. A collection of essays*, ed. F. Silnitsky, L. Silnitsky, K. Reyman, New York 1979, s. 13.

poziomie. Demoralizacja, zniewolenie i samototalizacja³ społeczeństwa były rezultatem działań bardziej subwersyjnych, kiedy na przykład za pośrednictwem spartakiad ograniczono i kanalizowano wyobraźnię społeczną, żerowano na zbiorowych fantazjach i symbolach, sytuując je często poza dotychczasowymi wartościami. Wiązało się to z zaanektowaniem znaczeń i odwróceniem znaków, oderwaniem nazw i przedmiotów myśli czy emocji od desygnatów oraz zanegowaniem genealogii i dotychczasowych kontekstów. Przykładem tego rodzaju sposobu oddziaływania poprzez opanowanie *imaginarium* zbiorowego może być – wykazane szczegółowo przez Roubalą – redefiniowanie i przewłaszczenie przedmiotu narodowej dumy, czyli tradycji Sokoła. Paradoksalnie wszystko to położyło być może podwaliny pod późniejszą łatwość, z jaką po 1989 r. porzucono zużytą formę spartakiadową na rzecz nowej, wolnorynkowej formuły – równie pustej, choć odzwierciedlającej i zaspokajającej te same potrzeby Lewiatana.

Ponadto w tym, jak Roubal zdiagnozował spartakiady i ich pozycję w systemie władzy, widzę analogię z nowomową, która stanowiła osobliwą syntezę elementów pragmatycznych i rytualnych, a podporządkowana bieżącym potrzebom i praktyce politycznej zmierzała do możliwie bezpośredniego i silnego oddziaływania. Postrzegane w ten sposób czechosłowackie spartakiady nie zaprzeczałyby więc wcale swą praktyką totalitarnym ambicjom władzy – wprost przeciwnie: byłyby, w moim przekonaniu, spełnieniem pewnego totalitarnego ideału, w którym maksymalna rytualność nakładała się na pełną pragmatyczność⁴, osiągając skuteczność i zbiorowy sukces.

Wszystko to, co zasygnalizowałem w recenzji, daje solidną podstawę i zarazem dobry pretekst do dyskusji i sporów – i bardzo dobrze! Mimo stawianych sobie samoograniczeń i wyrażanych zastrzeżeń Petr Roubal stworzył profesjonalną, wszechstronną – w przekroju historycznym i ideowym – oraz świetnie napisaną syntezę zjawiska, w którym odbija się historia polityczno-społeczna Czechosłowacji i poniekąd innych państw Europy Środkowo-Wschodniej pod radziecką kuratelą. Jednocześnie książka rozbudza apetyt na więcej – być może uwzględnienie dodatkowych aspektów czy rozwinięcie niektórych wątków będzie możliwe w kolejnych wydaniach *Československých spartakiad*.

Karol Szymański

³ Roubal kwestionuje (na s. 216) określenie przez Václava Havla normalizacji jako „bezčasí” – ale nie odnosi się w ogóle do Havlovej koncepcji „samototalizmu” społecznego, kiedy obywatele wciągani w strukturę (a więc i rytuały) władzy zaczynają traktować system jako coś oczywistego i nieodzownego, a swym uwikłaniem współtworzą powszechną normę i wywierają nacisk na innych obywateli, stając się instrumentem wzajemnego totalizmu (V. Havel, *Síla bezsilných*, tłum. A. Holland, w: idem, *Síla bezsilných i inne eseje*, wyboru tekstów dokonał A.S. Jagodziński, Warszawa 2011, s. 100–101).

⁴ Opieram się tu na rozpoznaniu nowomowy przez Michała Głowińskiego: *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 8 i nn.